

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 25

Wąbrzeźno, dnia 20 czerwca 1936 r.

Rok 17

3 niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 15, wiersz 1 — 10.

Onego czasu przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeusze i doktorowie, mówiąc: iż Ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za oną co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się. A przyszedłszy do domu zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo, która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną iżali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka z pilnością, żeby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc: Radujcie się ze mną bom znalazła drachmę, którą była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

NAUKA

Co spowodowało grzeszników do zbliżenia się do Pana Jezusa?

Lagodność, wyrozumiałość i dobroć, którą okazywał w przyjmowaniu skorych do pokuty grzeszników. Idź za ich przykładem i ty czytelniku, zbliż się do Jezusa



z pokorą i ufnością i bądź pewny, że znajdziesz u Niego łaskę i przebaczenie, choćbyś był największym grzesznikiem.

Co znaczy przypowieść Chrystusowa o zblakanej owcy i zgubionym groszu?

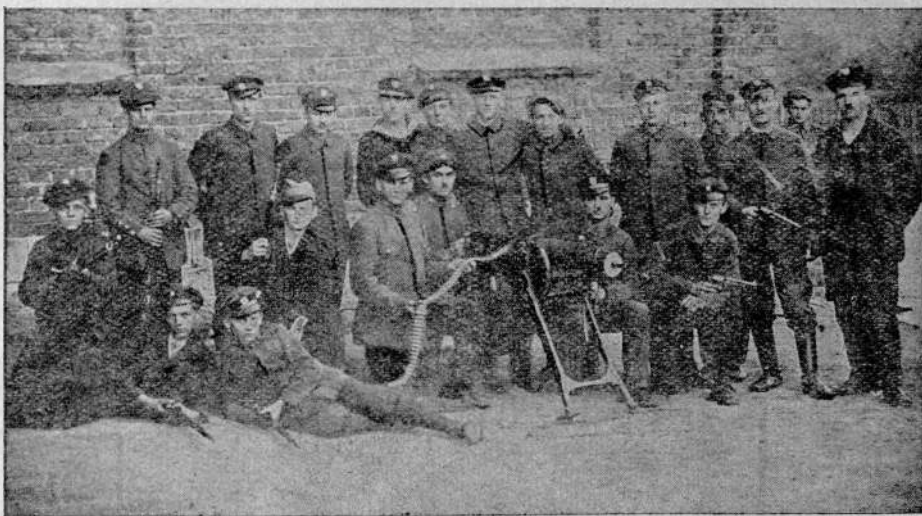
Pan Jezus pragnie przez to wyrazić: 1. Swą pocho-
pność do zbawienia grzeszników, jako też radość, jaką
sprawia Jemu i wszystkim niebianom nawrócenie choćby
jednego tylko grzesznika. 2. Faryzeuszom zaś, którzy w
swej pysze i zarozumiałości stronili od jawno-
grzeszników i szemrali na dobroć Chrystusa, pragnie ad-
wodnić, że grzesznik jest rzeczywiście człowiekiem nie-
szczęśliwym i zasługuje raczej na politowanie, aniżeli
na gniew nasz.

Z okazji rocznicy powrotu Górnego Śląska do Polski

Gdy dnia 20 czerwca 1922 r. to jest przed 14 laty, żołnierz polski mocną stopą stanął na Górnym Śląsku, przywracając tę prastara dzielnicę na łono polskiej Macierzy — radość wielka i dumna wypełniły każde polskie serce. Pamiętamy jeszcze dobrze te uczucia, które wówczas przejmowały nas wszystkich.

Pamiętajmy również, że w tej radości mieszało się trochę niep. i troski czy podolały ciężkiemu zadaniu, jakże wielając Górny Śląsk do Polski — bierzemy na siebie. Była to bowiem dzielnica o zupełnie odmiennym strukturze gospodarczej, niż reszta państwa polskiego, o odmiennych tendencjach

Główną w tej chwili troską Górnego Śląska jest panujące jeszcze ciągle bezrobocie. Cyfra bezrobotnych jest podobno b. poważna. Zaznaczyć jednak trzeba, że bezrobocie to nie jest bynajmniej następstwem gorszej jakoby sytuacji i przemysłu górnośląskiego pod rządami polskimi, niż pod rządami niemieckimi, lecz wynikiem z jednej strony ogólnie — światowego kryzysu węglowego, z drugiej następstwem nadmiaru ludności robotniczej, której odpływ do innych centrów przemysłowych skutkiem powojennej polityki emigracyjnej i skutkiem panującego także w innych krajach bezrobocia — został niemal zu-



rozwojowych i potrzebach. Wraz z G. Śląskiem wzięliśmy w posiadanie zagłębie przemysłowe, jakiemu równo nie mieliśmy w całej Polsce, zagłębie na zachodnio-europejską skalę o wysoko rozwiniętym przemyśle węglowym, hutniczo — żelaznym i cynkowym.

Jednym z najsilniejszych argumentów niemieckiej propagandy było twierdzenie, że ten potężny przemysł reprezentujący olbrzymie wartości twórcze i materialne „musi pod rządami polskimi ulec zupełnej zagładzie“.

Tymczasem mijają lata, obchodzimy już 14-tą rocznicę powrotu G. Śląska do Polski i przy każdej takiej okazji stwierdzamy z radością, że przemysł górnośląski nie tylko nie upadł pod rządami Polski, lecz przeciwnie stale się rozwija i gdyby nie ogólnie — światowy kryzys węglowy, rozwój ten byłby jeszcze pomyślniejszy. — Faktem dziś jest także, że przemysł ten żył się z państwowością polską i coraz silniej wrasta w polski organizm gospodarczy.

pełnie zahamowany. O ile jednak inne kraje nie mają zupełnie widoków zatrudnienia swych bezrobotnych, to dla G. Śląska jest ono właściwie tylko kwestią zdobycia odpowiednich kapitałów na prowadzenie dalszych inwestycji.

Wspomniany nadmiar ludności robotniczej na G. Śląsku ma jeszcze swoją przyczynę i w tem, że Polska należy dziś do krajów najwięcej rolniczo przeludnionych i z konieczności duża część ludności rolniczej kieruje się do przemysłu. Ale z drugiej strony uprzytomnić sobie należy, że bez Śląska, Polska byłaby dziś w 90 proc. krajem rolniczym, zaś uprzemysłowienie jej byłoby bez porównania bardziej utrudnione, niż obecnie.

Spoglądając na tę starą Ziemię Piastowską z perspektywy 14 lat, bez przesady powiedzieć można, że właściwie Śląsk nadal Polsce charakter państwa morskiego. Dopiero od chwili przyłączenia G. Śląska budowa — własnego portu przestała być dla nas postulatem politycznym, a stała się

koniecznością gospodarczą. — Jeżeli Gdynia jest dziś największym portem Bałtyku, zawdzięcza to właśnie Śląskowi, który dostarcza jej 70 proc. ładunków, zdążających do wszystkich krajów świata.

Na G. Śląsku też powstał projekt budowy t. zw. magistrali węglowej, czyli linii kolejowej Śląsk — Gdynia. Pomysł ten zrodził się pod naciskiem potrzeby jak najkrótszej dostawy węgla śląskiego do portu w Gdyni. A uwzględnić jeszcze trzeba, że przez zajęcie przodującego miejsca w eksporcie polskim, Śląsk stał się jedną z głównych podstaw, czynnego bilansu handlowego i stałości naszej waluty. Pod względem wyrobu broni rola G. Śląska w zabezpieczeniu obrony narodowej jest nieoceniona.

Wspominając dziś z okazji rocznicy radosne chwile powrotu G. Śląska na łono Macierzy, przyznać musimy, że cenna ta dzielnica coraz więcej odgrywa rolę jakby motoru, który nieustannie pcha Polskę po drodze postępu gospodarczego i technicznego, oraz dla całego państwa naszego stanowi szkołę rzetelnej twardej pracy gospodarczej.

TRZEBA OTWORZYĆ OKNA

Słońce i powietrze — to dwa główne czynniki życia. Jakże jednak często obawiamy się tego dobrego powietrza i z dziwnym uporem nie otwieramy okien, bojąc się zaziębień, kaszlu czy kataru i nie zwracamy uwagi na to, że w dusznym, nieprzewietrzonym pokoju będziemy zawsze czuli zmęczenie i będzie nas bolała głowa. Tylko powietrze, które znajduje się w ciągłym ruchu, właśnie to powietrze, które znajduje się za naszymi oknami, jest pełnowartościowe, gdyż ruch powietrza doskonale oddziałuje na naszą skórę, a co za tem idzie i na przemianę materji.

Powietrze nieprzewietrzonych mieszkań jest szkodliwe wskutek wydzielin organizmu, unoszącego się w niem kurzu i bakterij. Ostatnio badane wolne powietrze w Warszawie zawiera około 1000 bakterij w jednym metrze sześciennym na wysokości wieży ratuszowej — 800, a w mieszkaniach od 6000 do 10,000.

Zwłaszcza baczną uwagę należy zwrócić na przewietrzanie pokoju sypialnego, gdyż dobry sen w głównej mierze zależy od powietrza panującego w pokoju.

Wiosna i lato doskonale nadają się do tego, aby przyzwycząić organizm do świeżego powietrza w pokojach na czas, kiedy nadejdzie zima, aby potem nie zamykać okien na kilka długich miesięcy.

Raz tylko kwitnie szczęścia kwiat...

Noc świętojańska i „Wianki“.

Minął maj, przeszła wiosna zazwyczaj uroczą i rozkoszną, zbliża się lato znojne, upalne, nadchodzi czas panowania słońca. Ziemia pracuje całą siłą, przyspieszając rozwój krzewów, zbóż i drzew, a słońce promiennym blaskiem złoci świat cały.

Na św. Jana mamy dzień najdłuższy, słońce stoi najwyżej. Wiosenne marzenia, uniesienia dojrzały, cały świat żyje pełnią życia. Jakieś pożądania, oczekiwania czegoś niespodziewanego, tajemniczego — przynosi z sobą dzień gorący. Parna noc zaś pełna jest omdlewających zapachów, pełna szmerów i westchnień.

W szczególności w wigilję św. Jana noc wydaje się pełna dziwów, czarów, przeczuć i przepowiedni. Jakieś moce nieznanne, jakieś siły tajemnicze rozpościerają tej nocy władzę nad człowiekiem, nęca go tajemniczością, wabią ku sobie, rozmarzają.

I w taką oto uroczą i wróżebną noc, kiedy to według podania gdzieś w lesie zakwita cudowny kwiat paproci, kiedy po bystrych wodach rzeki płyną wianki dziewczęce — na pagórkach wśród lasów zapalają się ogniska, a chłopcy i dziewczęta skaczą przez ogień przy akompaniamencie wesołych pieśni.

Ta noc świętojańska ma swoje specjalne prawa. Pogańskie ubóstwienie przyrody, bujna radość z życia i żywiołowy kult miłości, tak przepelniają dusze i serca, tak rozpalają młodą krew w żyłach, iż w noc tę uchodzi niejedno, co kiedyindziej za grzech byłoby poczytane.

Trudno, jedna tylko noc taka jest w roku. Raz tylko kwitnie szczęścia kwiecie, a kto je znajdzie niech zrywa, niech się spieszy, aby go kto inny nie ubiegł.

Płyną po fali wiślanej wianki z róż, ruty i macierzanki, a z wiatrem płynie głos dziewczęcy, tęskną zawodzącą piosenkę:

„Oj dziwiają się ludzie
Dziwiają panowie,
Że ja już nie noszę
Wianeczka na głowie.

o—o

Nie noszę na głowie
Noszę go w kieszeni,
Bo stę chłopców boję,
Żeby mi nie wzieni.

o—o

Rybacy, rybacy!
Co wodą płyniecie
Czyli o wianuszku
Moim nic nie wiecie?

o—o

Czy z wiatrem poleciał
Czy popłynął wodą,
Czyli go Jasieńko
Mój zabrał ze sobą. Hej!...

Wianki, ta piękna tradycja ludowa jest tak w Polsce szeroko rozpowszechniona, że w noc świętojańską nie ma rzeki, nie ma strumyka, którym by nie płynęły pięknie uwite wianki, na których bardzo często umieszczone są światła. Piękny ten obrzęd w niektórych okolicach kraju obchodzony jest następująco:

O zmierzchu nad brzegiem rzeki gromadzą się dziewczęta i każda przynosi swój wieniec uwity z ziół i kwiecia. W łódkach oczekują młodzieńcy i z chwilą, gdy dziewczęta rzucą wianki na wodę, młodzieńcy uganiają się za nimi i chwytają je. Ten który schwyta wianek dziewczyny według wierzeń przeznaczony jest na jej męża.

Ze sposobu naturalnie, w jaki wianki płynęły, wyciągano też szereg mniej lub więcej pomyslnych wróżb.

Jeżeli wianek zaplątał się w przyrzeczne krzewy, znaczyło to, że dziewczyna w tym roku zamąż wyjdzie. — Jeżeli tonął, znaczyło to smutną zapowiedź rychłej śmierci. Przerwanie wianka przez fale, też nie było pomyslną wróżbą.

Ze wsi zwyczaj wienków w formie dużo zmienionej, przybierającej charakter wielkich zabaw ludowych, — przeobrażających się we wspaniałe i olśniewające uroczystości, połączone z korowodami łodzi, ogniami sztucznymi, puszczaniem na fale rzeki bogato iluminowanych wieńców i t. p. przeniesiono do miast. Największą jednak pod tym względem tradycją cieszy się Wisła, ta królowa reżk Polski. Od Karpat począwszy, aż do Morza Polskiego nurty wiślane niosą w noc świętojańską barwnie przybrane i oświetlone wianki.

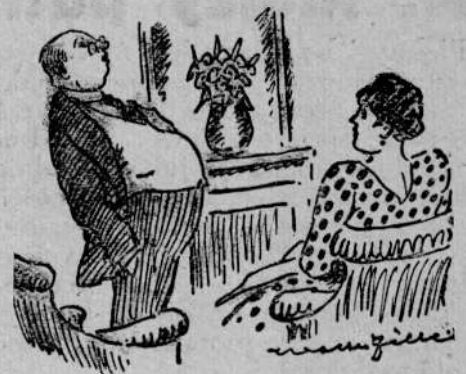


W knajpie...

„Przy sąsiednim stoliku siedzi wesoła wdówka skatowa.

Dlaczego nazywasz ją skatową wdówką?

Bo ona szuka trzeciego partnera.



A to tak!

Profesorowa: Karol — Pierwszy!

Profesor: 768 do 814.

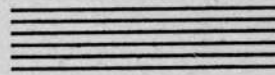
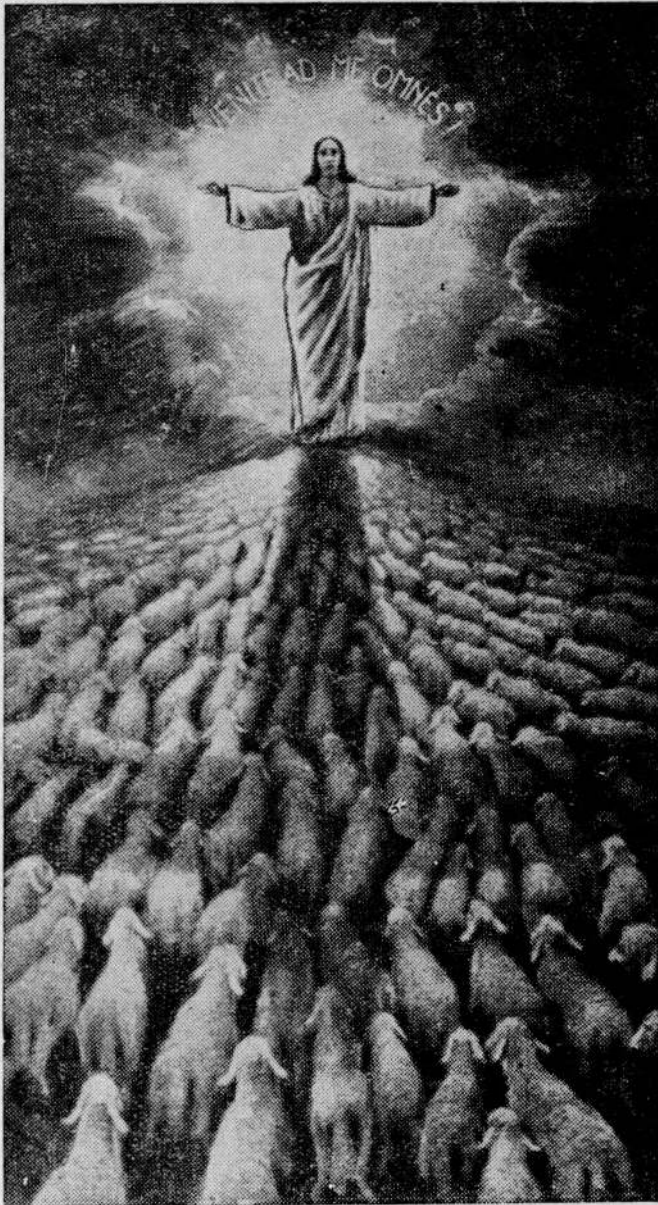
Profesorowa: Nie, Karolu ja myślę o czynszu!

HUMOR

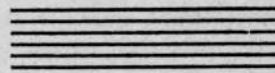


Stwierdzone

Uwaga, girlsy, ustawcie się w szeregu jak na scenie. Mam list dla drugiej z lewej strony, pocztówkę dla pierwszej z prawej i pudło dla blondyny w środku!



„Pójdźcie do mnie
wszyscy“.



Sw. Alojzy patronem młodzieży

Piękny i budujący jest żywot św. Alojzego Gonzagi, margrabiego Mantuańskiego, urodzonego dnia 9 marca 1568 roku. Staje ten żywot przed oczyma duszy naszej jako idealnie piękny obraz dziecięcej pobożności, anielskiej czystości i bohaterskiego umartwienia się. Podobny jest do słońca, które wyszedłszy ze sklepienia niebieskiego, kieruje się znowu ku wyżynom, a nie jego promieniom oprzeć się nie może.

Krótką, ale czarująco piękną była droga życia św. Alojzego, jako dzie-

ka i jako młodzieńca. Blask tej postaci bije z poza zasłony wieków i wywiera na nas swój czarujący urok. —

Świątobliwy ten młodzieniec żył na świecie nie dugo, zaledwie dwadzieścia kilka lat, ale czas ten wystarczył mu, by dokonać tego, czego inni w sześćdziesiąt i osiemdziesiąt lat nie osiągną, t. zn. został świętym. Do tego dążył Alojzy z delikatną sumiennocią dziecięcą, z płomiennym zapałem młodzieńca, z uporczywą wytrwałością bohatera.

W dwudziestym trzecim roku życia już był dojrzałym dla nieba, zarówno przez ofiary umartwienia i heroiczne zaparcie się siebie, jak i przez niesienie pomocy chorym na dżumę w

szpitalach Rzymu, do czego pchała go bohaterska miłość bliźniego. Bohaterstwo, oto cecha jego życia, albowiem w dziedzinie ducha bohaterstwo tylko prowadzi do celu.

Zmarł św. Alojzy dnia 12 czerwca 1591 roku. Śmiertelne szczątki świętego młodzieńca spoczywają w kościele św. Ignacego w Rzymie, ale pamięć jego żyje trwale w sercach młodzieży katolickiej. Obok św. Stanisława Kostki i św. Kazimierza jest także święty Alojzy dla naszej polskiej młodzieży przewodnikiem na drodze do czystości obyczajów, pobożności i dzielności. Te właśnie cnoty posiadać musi młode pokolenie mające Ojczyznę ku lepszej poprowadzić przyszłości.

Lato musi być odnową organizmu

Zdarza się bardzo często, że na wiosnę odczuwamy silne zmęczenie, a nasze samopoczucie zostawia wiele do życzenia.

Jedną z głównych przyczyn naszego osłabienia jest nieodpowiednie odżywianie się. Podczas długich miesięcy zimowych nasze pożywienie składało się przeważnie z mięsa, tłuszczów chleba, kasz i legumin, a więc z wszystkich tych potraw, które należą do kategorii t. zw. kwasorodnych, a więc takich, które wytwarzają w organizmie ludzkim kwasy, a zwłaszcza kwas moczowy. W przeciwieństwie do pokarmów kwasorodnych mamy pokarmy zasadowe, które zawierają sole organiczne, niezbędne do oczyszczania krwi. Do pokarmów zasadowych zaliczamy przede wszystkim jarzyny, owoce, miód, mleko i kartofle.

Na wiosnę konieczną jest zmiana odżywiania się, wskutek minimalnego używania podczas zimy jarzyn i owoców, a nadmiernego mięsa, co wywołuje złą przemianę materji i zanieczyszcza krew. Pokarmy wiosenne powinny obfitować w jarzyny, owoce, kartofle i mleko, przytem nie trzeba zapominać o używaniu jarzyn i owoców w stanie surowym, ze względu na niezbędne dla organizmu witaminy.

Głównym błędem w przyrządzaniu jarzyn jest wylewanie odwaru, w którym zostały ugotowane, a w którym znajdują się tak potrzebne dla organizmu sole zasadowe. Dlatego też godny jest polecenia sposób gotowania na parze, który rozpowszechnia się coraz bardziej.

MUZYKA, ODCZYT, NOWINY,
RADJO — RADOŚCIĄ RODZINY.

Książnica Kopernikańska
w Torunlu